

Zbigniew Józwick

O sobie i nie tylko -

W rozważaniach nad obecnością człowieka
w otaczającym go świecie, relacjach z Panem
Bogiem, na granicy twórczości naukowej
i artystycznej wracam do miejsc, które wywołują
znaki mitologii, religii, rozumienia, pomieszczenia
nowego - porostawia także obawy o jutro,
a często nawet protest.

Nacodnie uczyłem i uczę w sobie badania
naukowe przyrodzika z kulturalizacją i
plastycznymi w pracowni rytownika i
rysownika. I światy te zastępują w tym
samym człowieku - a precyzyjnie niekiedy
inny...

Imię, bo tworzę odwieczne, a tym samym,
bowiem poszukiwanie prawdy tu i tam.

Czy można uczyć ze sobą, na poróż tak odległe
zestawienie? Czy można uczyć naukę i sztukę?

Przychodzi mi tu z pomocą wybitny polski uczeń
przyrodzika, myśliciel i humanista - Ludwik
Hersfeld, który w swoich rozważaniach
o nauce i naukowcach zapisuje taką oto myśl:

"Jestem przekonany, że istnieje
poliwersalność między twórczością
naukową i artystyczną."

Stawa też można ująć jeszcze krócej:

"Nauka i sztuka łączą się
w twórczości."

Taki myśliciel, że jeżeli pracownik naukowy
nie jest twórcą, spełnia tylko rolę wykonawczego
specjalisty. W pewnym sensie jest technikiem,
zestępnym i bezdziejnym.

Podobnie jest także w dyscyplinach
artystycznych.

1.

Mozna z pewnością opauować warsztat grafika-
miedziorytnika czy drewnorytnika, porządek
umiejscowić go na skrypcach a być tylko
rytmicznikiem czy muzykantem - a nie
artystrą grafikiem czy artystą muzykiem.
Jedną z moich profesorów uniwersyteckich
Audnej Walsmunderki z Walsmunda często
nam powtarzał: "Sychemicy i chemikanci
tak jak są muzycy
i muzykanci."

Najinteresownia moje - te naukowe i te
artystryczne przekładają się wzajemnie.
Jednym jest zawsze niepołączony twórca.
Dociernie w nagłębności do miejsc styku -
może więcej starani się docierać... z pewnością
w badaniach naukowych jako i twórczość
artystryczną. Próbuje odbierać zdania
i przetwarzać je, walcząc zaiście myśl.
Tate myślę, że na granicach zatańczenia dnia
a przecież jeszcze nie niczym staje się przed-
cieraniem. Podobnie braski, litery już nie jest
mocy, a przecież jeszcze nie porażeniem...
U Bolentawa Lesmiana w memu "Przedwieszeń"
czytamy: "To nie wiecór, chodi czy
zawczemu się zala,
że co byto pobliżem -
wuel będzie oddala."

To w talu de chwilach, w dźwiękach
miejscach, staje się nowe.
Jeżeli twórcy uda się uchwycić moment
styku zdania, jest blisko realizacji,
jeżeli jest blisko doświadczenia o te zdania.

Z podwórka nauki warto zrobić uwagę
na fałszy twórcę nie nomen dyscaplen
a nawet kierunków naukowych.
Dla przykładu w nauce przyrodniczych:
biochemia powstała, została nie z chemii
i biologii, podobnie biofizyka, która
już nie była w pełni tyłko fizyką ani
biologią.
To w taluich chwila i w taluich niejscach
tworzy się twórczość - ta naukowa i
ta artystyczna.

Więc wracamy do wspomnień, które są
trwałymi śladami w moim życiu.
Kiedyś napisałem:

Wspomnienia -
jaki dobre, że są.
Te dobre - radują,
te złe - oczyszczają
(II/2016)

Wspomnienia są także racjonalnym pomysłem,
są też kluczem do przeszłości.
Wspomnienia krajoznawców z domu ojca -
ogrodu pełnego kwitnących drzew, "miejscowych
człowieków", kolorowych radumań - raz
topił za oknami domu do w Sanktuarium
"ortopoleń" u niego były. One wprost
u progu domu rodzinnego były.

Na początku 1981 roku straciłem dom
rodzinny w procesie wywłaszczenia -
straciłem też rodzinny ogrodnik...
porozstały wspomnienia, żal a nawet
protest!

Protest.

W dniu 10 marca 1951 roku o godzinie 13^{tej},
zmuszony przepisaniu o wywłaszczeniu pod
budownictwo mienkaniowca gruntów na terenie
miasta, podpisane w Urzędzie Notarialnym
w Lublinie WYROK na nasz dom z ogrodem
(20 100 m²) i dobytekimi, na naszą żoźniczkę,
Redpisane myśli na konia Kubę, koźkę,
psa Kajtha i Kury, 184 jabłonie, 24 grusze,
159 śliwy, 42 wiśnie, 5 czereśni, 13 orzechów
włoskich, 13 leszczyn, 337 agrestów, 173 czornych
porzeczek, 194 czerwonych porzeczek, ponad 100
malin, 5 topoli, 1 klon, 1 lipę, 2 jesiony
1 mienbe, 1 dąb, 1 brzoza, 2 kaliny, 1 kasztan
1 sumak, 2 sosny, 3 świerki, 5 jątwek,
8 brzozy, 10 jaśminów, 1 tamaryszka, 2 pigwy,
2 maczuchy, 2 bukiszpany, 3 miłokwiaty,
1 migdałowiec, 25 śniegulich, 9 piwonii
32 róże i wiele, wiele tylii, budynki gospo-
darowe z oborą, stajnią, spichlerzem, garażem
i piwnicą a także drogę do domu
i wreszcie całą atmosferę moich Ojców,
jako forma protestu, o tym smutnym
wydarzeniu, zawiadaniom wraz z matką
Jadwigą, żoną Barbarą i dziećmi Magdą
i Marią, naszą Rodzinę znajomych
i przyjaciół.

Zmieszanie żoźnik

były Pan na żoźniczkę

J nagle zrodziła się myśl zarządzenia
tego wynstkego w grafice, powstała
cecha "Książki p.t. Osiedla ludności"
z mieszaniną Kibel nianych czasów. Powstała
także cecha pt. "Książki" - książki o samotnie-
mych na nowych osiedlach.

Pomsta także potrzeba poszukiwania nowej
wizji dla życia, bo jak napisał mój przyjaciół
poeta i przyrodnik - Sergiusz Riabinin;

"Rosnąć można tylko z ziemi
a po asfalcie można się tylko
toczyć!"

Za pieniądze z wytworzenia nowego
miesiątku ledwie wystawiono na zakup potoczny
"blizniaka" (10-letniego) z niewielką 600m²
działką.

W połowie września 1981 roku przenieśliśmy
się do Józefowoli II przy ul. Łarysa 46,
także w Sublicie.

Oskarżono się, że po opuszczeniu domu przez
poprzedniego właściciela budynek wymaga
generalnego remontu. Potrzebne są pieniądze,
których nie mamy... a więc pożyczka!

Samotny dzień 13 grudnia zastaje nas w
pomieszczeniu "jako tako" unędnym.
Lamiast firanki i raston miłą obuwie.
Czesz jakoby stał w miejscu. Co będzie
z Polką? Ale to obrubny temat do wspomnień.

W roku 1987 otwartym proporcją wyjazdu
na Spitzbergen. Otworzył się nowe perspektywy
badani naukowe a i nowe możliwości
obcowania z przyrodą Arktyki. Wyjeżdżaniem
po nowe doznania.

To tam na Spitzbergenie zdaniem sobie sprawy
z faktem, że w przyrodzie istnieje jedność
wielokrotnie przejawów życia. Zdaniem sobie
sprawy, będąc przecież przyrodnikiem, z uiedo-
mnością zaszukadlowania przez otoczenia
onych procesów. Pomysłatem - ktoś przecież
tytu wyistnia kieruje...

Idałem sobie sprawę z faktu należnego
miejsca dla wszystkich stron, od
atomek po świat mikroorganizmów,
w tym wędrowaniu, w tym marszu przez
przyrodę, w przekraczaniu progów w posu-
kaniu odpowiedzi na coraz nurtujące
mnie pytania, rodzący się nowe obrazy
twórcze o diocierby, te o procesach
stawiania się: człowieka, ptaka, dymu
czy kamienia.

Arena wypróby nawiązała i sztuki przy-
bliża nas do istoty postępowania przemian
jakoś radość w starającym nas świecie,
w konfliktach środowiska.

To tam na Spitzberdze zrozumiałem
sobie, że jestem tylko jednym z elementów
środowiska i to wcale nie najważniejszym,
że jestem tylko przedmiotem a góro-
dźmi są tam zwierzęta i rośliny
i cały mikroświat.

Świat arcydzieł powalił mnie na kolana.
Więź pytań...

Podobno tylko święci mi zadają pytania,
W ich słowniku nie ma słowa "Złazego?"

Ja pytałem. Oto niektóre z owych pytań,
które stawiałem:

xxx

Dla kogo kwitnie śladnica na Trundne
a prostej czeruą
to znowu wypełniają kamienie?

Dla kogo cumusy wędrują nad fiordem
a munitaki
przybliżają lodowce ?

Dla kogo rybitwa wyraduje pióskłeta
a lis polarny
zmienia jękanie futro ?

Dla kogo senifer zruca nogi
a bieżus
strzeże potomstwa ?

Dla kogo rzeki spływają do morza
a lodki lodowców
niebieszeją ?

Dla kogo ławie stroisz tę wyspę
i strzeż jej tajemnic ?
Dla kogo ławie ?

Calypso byca na Spitzbergenie,
sierpień 1987.

*

Te dwie linie życia, węższ przekraczające się,
te dwa ślady twórcze w obszarze
twórczości plastycznej (grafika i rysunek)
dotyczą grafiki warsztatowej, grafiki
wythowej, ilustracji książek - głównie
poezji i ekslibrisu.

Odnosi się nauki - całe życie akademickie
nauczaniem studentów fizjologii roślin
i wieloletni zagadnieni mikrobiologii -
rysu.

7.

a w badaniach naukowych zajmowałem
się lekami przeciwnowiciowymi pochodzenia
naturalnego, izolowanymi głównie z
bakterii glebowych i przewodu pokarmowego
także mela woskowego *Galleria mellonella*,
a także skazieniem metalami ciężkimi
w roślin i gleb w Polsce i na Spitzbergenie,

*
Powróćmy wnelako do początku -
a u początku urodziłem się 19 stycznia
1937 roku w szpitalu w Opolu Lubelskim
z matką Sabiną Kalinowską i Ojcem
Feliksem Józkiem.

Wierono mi, że po urodzeniu do domu
w Wandalinie (10 km od Opolu Lub.)
sawianic, opatulonego w pierzynę.

Była wtedy zima i mroźna zima.
Rodzice moi gospodarowali na kilku
morgach ziemi. Ojciec mając zaobd
kolekcję domniemanych rybaków
wzrostu i siły. Wzrost występ
o sadownictwie, czemu się poświęcał
pożycit.

We wsi tej spędziłem okupację niemiecką
i pięć lat po wojnie. Tam też ukończyłem
6 klas szkoły podstawowej.

Z tamtego okresu, doświadczenia
porostaty w mojej pamięci wielokrotnie
zdarzenia, szczególnie wyraziste w swej
dramaturgii.

W roku 1942 podlegał zasadniczo zorganizowanej
przez oddział BCh grupie pod pseudonimem
nadwista z rąk Niemców Karimier
Makos. Koledzy przycięli & Go do Waudalina,
Damiętań uścypstę przegnańie bohaterem
zabitego partyzanta Batalionów Chłopskich
zorganizowane przez mienhańców Waudalina
na polanie lesnej.

Otwarta trumna i sececa nę krew po białej
koruli w miejscu śmiertelnej rany na lewej
piersi - i moja matka Kładie na tej kraw
białą chusteczkę. To talie wypraste dla
mnie po 75 latach... Ogromne skupienie
zebranych mienhańców wsi w pełne ciszy.
I słyszę głos-komendę mojego miłki Mielca
Potunejks; "Przeżyj broń!

A później pogrzeb, już nocą na cmentarzu
w Bobach oddalonych od Waudalina 5 km.
25 maja ²⁰¹⁹ (mimo 75 lat od tego pamiętnego
dnia & 11 listopada 2019 roku w 101 rocznicę
odrywania Niepodległości przez nasz kraj,
odbyło się poświęcenie nowego nagrobka z
pionowo ustawioną płytą kamieniową na
cmentarzu w Bobach. Najpierw uczestniczyłem
w uroczystej Mszy św. w Kaplicy w Waudalinie,
Później o tym wydarzeniu bowiem na trwałe poro-
stało w mojej pamięci, pamięci chłopca 5-cio
letniego. I wyrażam swój radość, że po moich
młodoletnich rozmowach głównie z niezwykłym
już Karikiem Smętkiem i Jankiem Wojtkiem
z Waudalina udało się upamiętnić miejsce
polewania K. Makosa trwałym obeliskiem,
Jestem także autorem projektu tego nagrobka.
Z kolejnych wspomnień ale już 12 letniego
chłopca to nadzwyczaj bolesny dla mnie
dzień...

Jest późna jesień 1946 roku, ale wczesny
poranek w Wątdaliwie. Byłohawicwie
rozumiemy wiadomość o obławie służby
Zapiecziestra na męczyzu wsi. Zapawka
jaki za okupacji niemieckiej. Mojego Ojca
nie ma jeszcze w domu, myślimy konduktu
worek do sąsiedniej wsi w naszym domu.
Matka zaniepokojona i cały dom - (niechciał-
my razem z diadłami). Po pierwszym czasie
dodiera, że i mojego Ojca aresztowali, jakie
wracają do domu. Staremy razem z Matką,
po całej wsi płac kobiet i dzieci...
Wystąpił tego dnia 96 męczyzu jako formu-
kawy za postawę wsi, wsi ludomów "współ-
pracującej" z AK i Pół. Dobrze, że Ojciec był
ubrany w kozuch - pamiętam że matka Matkę,
Ojca z innymi wystąpianymi męczyzuami
aresztowano w Putawach w piwnicach staro-
stwa i tak wanego "resortu". (SB) Unijziami
spali na cemenicie w tym co mieli na sobie.
Nocne przesłuchania, straszenie rozstrzelaniem
A rozstrzelania były - niemal każdej nocy
wyznani zotwierzy AK do lasów Putawskich
i jacy nie wracali. Tak zginął mój Wujek
Ojciec wspominał jakie były bitwy po stronie
a kolbę od karabinu w obliczeniach nerek
przetwymyślaną wiele godzin w nodzie po kolana
I mieli te same pytania o współpracę z AK
i Pół oraz propozycje współpracy z SB.
Matka robiła pacelki żywnościowe i razem
z rodziną innymi najstarszymi dojeżdżali do
Putaw najpierw pociąg do Opola (10 km)
a później tak wazną "ciuchą" do Nażarowa
a następnie kolejną do Putaw. Wnypcy
trzymali się dzielnie, ale były przypadki
przejścia na współpracę z SB...

Po trzech miesiącach pobytu w więzieniu
Ojciec powraca do domu z odbitymi
nerwami. Byłem akurat w szpitalu w
Lublinie z zatarcią krwi po dostaniu
płacem za Ojcem...

Zwolnia Ojciec powraca do zdrowia myśląc
co dalej? Nie widzi w Wądatalinie
miejsca. Niewielkie gospodarstwo nie było
bardzo na przyszłość. Rodzice decydują się
na sprzedaż posiadłości w Wądatalinie
i po znalezieniu niewielkiej placówki
w Węglinie na przedmieściu Lublina
w roku 1949 przenosimy się do 2 hektar-
owego ogrodu z drewnianym domem i
budynkami gospodarczymi. Przed nami nowe
siódma klasa ukończyłem już w Lublinie
W latach 1950-1954 uczęszczałem do Tech-
nicznej Chemii w Warszawie w roku 1954
zmiędzono dojrzałość z tytułem technika
technologia Browarnictwa z nakazem
pracy na 3 lata. Moje plany na podjęcie
studiów myślałem przekształcić dyploma
szkoły wypracowując stronę: "ty wypracowując
kapitał na nakaz pracy" ... pomyślałem
wtedy, że jednak po odrobieniu nakazu
układam studia myśle.

Po lublińskich nakazach od 1 sierpnia 1954
roku, jako siedemnastolatek rozpocząłem
nowe życie na stanowisku młodszego
pracownika w Browarni "Pracowni" pod
przymusowym zarządzeniem państwowym w
Próchnie Trybunalskiej. Pracownik ten
po upaństwowieniu podlegał dyrekcji
Lublińskich Zakładów Przemysłowo-Spożywczych.

Mai interesowanie pograciacem nauke bio-
logianych i chemicznych wiazato sie
z moimi pnenysleniami potgacenia
krotko wymujac: chemii z biologija,
Po trzecim roku studiow pncytatec
ogotowienie w budynku chemii te Wieroswiele
Zakladu Fizjologii Roslin na Wydziale
Biologii i Nauk o Ziemi UMCS pporakuje
studenta chemii, wladnie po 3-m roku
do wykonywania pracy magisterskiej.
Zgostowitem sie do gabinetu Profesora Adama
Paworskiego, dracosnego prokuratora UMCS
i po rozmowie konyptnej dla mnie
zostatem magistrawcem dwa Katedr
na dwa Wydzialach: Katedry Chemii
Nieorganicznej Wydzialu Mat-Fiz-Chemii
i Katedry ~~Biologii i Nauk~~ Fizjologii Roslin
Wydzialu Bi i No 2.
Miatem pracowac na molach woskowych
Galleria mellonella L., a dzistej na
ekstraktach z moli woskowych i spraw-
dzac ich antybalteryjne dziatanie na
prztlu quillacy. To bylo dla mnie i taje-
muicie i fascynujace.
Pod koniec spotkania z Profesorem Adamem
Paworskim ppreporadonej rozmowie w
pewnym momencie Profesor zapytal:
czy dzista tuu lismo Swiste? Odpowiadatem
ze tak. A ilu synow mial Jakub?"
Troche zashocony tymi pytaniami odpoie-
diatem, ze miew; dwunastu. Profesor ciq-
gnat dalej - "A czy Pan potrafi podac
imiona niektorych z nich"? Akurat
zatem imiona w synpliku synow Jakuba,
13.

co zawdzięczał katechetce ze szkoły podsta-
wowej z Wandaiina.
Odpowiedział więc że może nymciwieć wsys-
kie, co uczułem. Profesor zaśmiał się
i chyba był zaskoczony. Drężył jednak dalej:
"A czy jakub miał córki?" Nie wiem odpo-
wiedziałem. Wtedy profesor - miał ale nie
pamiętam ile i jakie miały imiona.
Sprawdziłem w Biblii, było ich trzy.
Pomyślałem wtedy: Profesor potrafił ponie-
dzieć studentowi, że czegoś nie wie... Czy to
nie świadczą o wielkości człowieka?
Obrotem pragnę magisterką pod kierunkiem
Prof. Adama Łanowskiego, był takie promo-
torów mojej pracy doktorskiej.
Wspomnę jeszcze jedno wyjątkowe spotkanie -
rozmowę z profesorem: pewnego dnia, na
krótko przed moją śmiercią, poprosił mnie
do swojego gabinetu. Wskazał miejsce abym
usiadł i wypowiedział zasługujące słowa:
"Chciałbym pana przeprosić ponieważ nie
miałem racji panu Bynklu - ale za co
panie profesore, zaskoczony wypowiedziałem..."
"Chciałbym pana przeprosić, ponieważ nie
miałem racji wyrażając swoją opinię, swoje
niezadowolenie z faktu uprzedzenia przez
pana twórczości plastycznej. Było to dla mnie
zupełne zaskoczenie. Co tych słowach obaj
oddechliśmy... Zaustawiałem później - że wtedy
coś mi dohonało, zażyczyłem w odbiorze osobowości
mojego nauczyciela i mistrza przez mnie
jaki też i w samym profesore. Zrozumiałem
że to jedno zdanie, na które zdobył się
profesor, zaśmiałem o jego wielkości.
To były słowa dobre przemysłane -

Stowa te obudoty we mnie nane pierwsze
spotkanie kiedy zgotowałem się aby wykonać
pracę magisterską u profesora, zastatec eksyty
w tym zakladzie do roku 1903.

Prace w Katedrze Fizjologii Roslin rozpoczatec
jako student a po zdaniu magisterium zastatec
eksytentem technicznym, później stawnym
eksytentem i adiunktem po obronie pracy
doktorskiej.

W Katedrze, gdzie pracowatec był talu zycraj
ze opres zycje dydaktycznych ze studentami
wzrusze specjalnosc, prowadzenia wtasnych
badan naukowych. Mady z pracownikow
mia przydzielone obowiazki administracyjne.
W moim przypadku byla to opieka nad
biblioteka - wyposazenie i kupno ksiazek
oraz odajmity chemiczne - dystrybucja i
zakup.

Prowadzatec zajcia z fizjologii rolin - dozenia
i wyklady, pracowatec specjalistyczne i
magisterskie z zakresu fizjologii rolin i
wybranych zagadniec z mikrobiologia oraz
wyklady fakultatywne.

W badaniach naukowych kontynuowatec
zagadnienia populacja producentow
autybiotykow, glownie z bakterii, bojcych
przetykow grzybic a talie badania nad
shaczeniem gleb i rolin metalami czt-
Kimi w Colra i na Spitsbergenie.

Wypracowatec 53 magistrow z kierunkow:
botanika, mikrobiologia i biochemia
Odbytec staj naukowy w Instytucie Grzybic
w Warszawie. Odbytec 6 wypraw naukowych
na Spitsbergen, gdzie ponulowatec
bakterii antagonistow przetyka grzybic.

Politosiemu modelu badań naukowych
są publikacje w specjalistycznym piśmie,
także uczestnictwo w licznych konferen-
cjach, zjazdach i sympozjach na których
mystanarciu referaty. Wśród publikacji
są także moje przemyślenia związane
z twórczością artystyczną.

*

Tuż po studiach, w roku 1962 zatorytem
rodziny a moja żona została koleżanką
ze studiów chemicznych, specjalizująca
się w chemii fizycznej - Barbara Zofia
Leszczyńska.

Mamy dwoje dzieci: syna Macieja Pawła
urodzonego w 1963 roku - polonistę i
córki - Magdaleny Sabiny urodzoną
w roku 1965 - historyka sztuki.

W roku 1989 przynęty na świat od córki
dwie wnuczki bliźniaczki - Sabina
z wykształcenia prawnik i Aleksandra
z wykształcenia secjolog kliniczny.

W roku 2018 młogaćlibiny się z żoną
o prawniczkę Mię Helenę, którą
urodziła wnuczka Sabina.

na
Korwiec
str. 23

Odnalazłem w archiwum domowym mierny
Sergiusza Riabinina, pisany w Łaskach
w Warszawie w marcu 1980 roku, który
poświęcił mojej osobie:

Sergiusz Riabinin - Zbigniewowi Józefkowi:

... nie utnę zycia w rufladach
nie ustawię na półkach
nie pomierzę w kubki
nie zasiej w doroczce
jeżeli kula po mnie
jak miatr po lesie,
co nie omiśnie
żadnego chlewa,
żadnego dziecka!
kopci zeschłego ziela...

I tak było zawsze i tak jest nadal, mimo
podeszłego już wieku...

Wielodę miłych zainteresowań i potrzeba ich
realizacji sprawiają, że wciąż stawiam niż ogarnięcie
je, a warunek, by najważniejszym są pomysły
twórcze. Pojawiają z nieuadką i często w tak
myślicznie.

Ten miatr opisany przez poetę - przyrodnika był
ze mną od zawsze. W twórczości plastycznej
dotyczy to tworzenia eklebrików, ilustracje
książkowe a także wolnej grafiki i rysunku.
W roku 1974, mając już w swoim dorobku
kilkanastce eklebrików wykonanych wolisem
zostać namierzony przez zwawę i kolekcjonera
z Wawny Stefana Kotarbińskiego do udziału
w konkursie ogłoszonym z okazji Międzynarodo-
wego Kongresu Eklebrikowego w Jugosławii.
Tematem konkursu było hasło "Książka zbliża
narody". Byłem osobistnie na tym kongresie
gdzie było moje zachowanie kiedy na otwarciu
kongresu w Bled ogłoszono wyniki Jury wymie-
niając wśród nagradzonych także moją osobę.

Niekomu nieznanym grafiki z Pablu został wypro-
siony II-ga nadchoda. Nagroda ta stworzyła
dlań to światu twórców i kolekcjonerów
zwalob książkowych. Jui w czasie trwania
kongresu Anymateu zamobienia na nylonaciuie
elzibrisów ~~z~~ od czasu kolekcjonerów z
Belgii. Zaasy naptysac kolejna zamobienia
na tworzenie elzibrisów. Pny tej okazji naurzajje
kontakt z marcaui i grafikaui zwalob
książkowych zdecydowatem ny na wymiane i
gromaczenie tych miniatur graficznych.
I tak oto przekroczytem jui liczbę 800 nylono-
wych prerie muie zwalob, dla osób rózych
zawodów w Polsce i na świecie.

Pracuem i bion udzial w licaych wystawach i
konwersach elzibrisów, piny artykuly na temat
zwalob książkowych. Odbyto ny jui blisko sto
moich wystaw indywidualnych.

Elzibris, ta mata forma graficzna jest dla muie
myślowna, przygodą twórczą, glównie poprzez
kontakt osobisty z zamawiajajym elzibris.
Starac ny aby poprzez rozmowy ureplic
wystawajacy material do zbudowania obru
wstacicela knggoboru z jep zainteresowaniam,
tematyka ziom książek i specyficzn charakterem
zamawiajajego.
Zwalob książkowy to portret wstacicela.

*
Ilustracje książkowe sa dla muie obram książk
książki ktore mituz bibliofile zajmujj proasne
miejsce w ich zyciu.
Subie ilustracj poezj, przedstawiajce w umiaku
lub grafice moje skoty myslone o dreslonym
utworze poetyckim do duotow myslayce poety.
I wtedy mernie utlane se, kreska i stowem
Miacem to mysie ilustracj strofy poetyckie
Karola Wojtyly w jego aterech tomikow:
"Myślac Ojczna", "Promieniarzanie Ojcostwa",
"Kosciot" i "Stanislaw".

Ilustrowane także fundamentalne dzieło
siostr Niepokalanej z Szymanowa -
"Z dawna Polskę Tyś Królową" - Koronowane
"Wierunki Matki Bożej" (Miaro nr 5 wydai)
a także poezje Adama Mickiewicza, Czesława
Mitosza, Sergiusza Riabinina, Waldemara
Miedalskiego, Waldemara Oslieny, Tadeusza
Chabrowskiego i innych.

*
Treci nurt w obszarze twórczości artystycznej
to wolna grafika i rysunek, w którym nie
jestem obciążony sugestiami czy twórczością
innych osoby.
Tu też "mistr" o którym pisze Sergiusz Riabinin
jest przedwzrosty i też wolny w myśleniu
dziataniu. Ponec ponad pięćdziesiąt lat pow-
stało wiele cykli graficznych, wydane kilka-
naście tomów i albumów. Poprzez grafiki warsta-
towa przypomina się doświadczenia zaciągane wpla-
nienia do zaciągając to co niedostrzeżone, to co na
stymu zdarzeń.

Oto główne cykle graficzne mojej twórczości:
Madonny, Kopyta, Oniegdzi ludzkie, Procy
stawańca, Sę, Wielki Spitsbergen, Sę też
grafiki obrazowe jak karty drzewce,
miejscowości, grafiki dedykowane.
To wszystko mieści się w zadaniach jakie
stoją przed sztuką. Trafnie to ujęt Zdzisław
Herbert:

"Zadaniem sztuki nie jest rozwiązywanie
zagadek, ale uświadomienie ich sobie
pochylenie głowy przed nimi, a także
przygotowanie serca na nieustającej
zachwyt i pragnienie miłości"

Tego doświadczeń po wieloletniej ale doświ-
dziej na Spitsbergenie w czasie niedawnych wypraw
naukowych: "na ¹⁴⁹ziemi, nie ziemi, a jednako
ziemi..." (27-1987-2000)

Wracając jeszcze do słów Ludwika Hirnfelda
o twórczości naukowej i artystycznej, uważam
to napisie zaistnienie wgrzebie tylni twórczością
mi w książkach naukowych z moimi
artystycznymi i graficznymi
Obie sfery, które spotkały się jednocześnie
w książkach uniepełniły się treściowo.
Zapewne są one odrębne jako dyscypliny
ale jako twórczość łączą, razem.

*
W moim wielowetelnym życiu miatałem szczęście
spotkania i współpracy z wieloma interes-
ującymi ludźmi, często pasjonatami, zaintrigo-
wanymi w pracy zawodowej jak też w działalności
artystyczno-literackiej, bibliofilskiej czy
kolekcjonerskiej. Wielu z nich odziedziczyło na wieczny
odpoczynek a z niektórymi z nich wspomnień
należy.

Wśród ludzi nauki wspomniatam już mojego
Mistrza i promotora Profesora Adama Paszewskego
i Sergiusza Riabina z którymi spędziłem wiele
wieloletnią przyjaźń. Należę do wspólnie działających
poetycko-graficzne umiarkowane ostatni 18-tome
ponieważ książkami w tym o św. Franciszku,
św. Maksymilianie, Matce Bożej a także Serono-
myu Rytmom Przyrody i książce "Rosnąć tylko
można z ziemi... o biologii nieco inaczej".

W moim przyjaciela plynęła, jak sam wspominał,
krew rosyjska, niemiecka i francuska.
Napisałam kiedyś, że doznałam sobie z
tym udziałem. Daj Boże więcej takich Polaków!
Za życia nie doceniamy, za pogroby a także
postawę człowieka walczącego o prawdę.

Z Prof. Tadeuszem, kolejnym moim nauczycielem
w Zakładzie Fryzologii w Berlinie, związały się
całe moje życie akademickie. Po przejściu
na emeryturę prof. Rodama Parzewskiego, prof.
Wanysławski został kierownikiem Zakładu.

Od strony naukowej zajmowałem się odległą
tematyką badawczą. Nieoficjalnie zastępowa-
wałem profesora również w pracy administracyjnej
jako i dydaktycznej. Osiągnął szereg
ważnych funkcji akademickich, w tym z
z wyróżnieniem honorarium - doktorem Honoris
Causa.

Odwrotny ze stanowiska rektora w czasie
stanu wojennego (1982 r.) wydał opinię
obroncy człowieka.

Na uniwersytecie poznałem także geografa
Profesora Jana Ernsta, ratownika w okresie
najcięższym ubiegłego wieku na Łwie
chłodnym Fryderyka. Razem z Sergiuszem Riabi-
niem tworzyliśmy trio artystyczne: poeta,
murek i grafik! Wydałem wspólnie
książeczkę pt. "Studium piosenek Fryderyka"
z poezją Riabina i moimi rysunkami.

Z czasem studentem obejmującym także pamięć
prof. chemii nieorganicznej, Włodzimierza
Hubickiego z jego doktorantami w dziedzinie
i specjalnym pocuciem humoru.

Był moim promotorem, razem z prof.
Adamem Parzewskim pracy magisterskiej.
Zajmował się także alchemią, która ja
także się interesowałem. Zrobiłem dla niego
dyskretnie z wyobrażeniem jego obrazu
głównego się w naszym ogrozie z cieniem zymia-
tami z książki Sęchowskiego: "Nawundum chemicum"

Wśród moich braci polarników podjąłem
stowż przed refecją wypraw na Spitsbergen,
prof. Karimienem Pekala - geomorfologiem -
narywalismy go "po prostu" Karek!
To on zaproponował mi w roku 1987
uczestnictwo w wyprawie i ktoś miał mnie
nauczyć z zakresu polarystyki. Czołówek
o ogromnym doświadczeniu polarnika
całkowicie oddany Arktyce. Do końca swego
życia nauczał studentów. To on zabrał
naszą lubelską bagę polarną na Spitsbergenie.
Zmarł nagle, po krótkim pobycie w szpitalu.
To on był pomysłodawcą, inicjatorem i jedno-
osobnie z ramienia Uniwersytetu - wydawcą
mojego albumu graficznego pt. Spitsbergen.
Począłam bariery wejścia hinduistów do
kniżki naukowych i mojego odroboczenia
jako grafika w życiu ecclesii. Zdecydował
aby moje grafiki były nieodłącznie związane
z publikacją naukową.

Chwała mu za to!

Kolejny polarnik i kolega ze studiów - prof.
Florian Smiesz - geobotanik (górnik). Rarzem
wyjrzdzalismy na wyprawy polarnie. To dzięki
niemu poznaliśmy dogłębnie florę Spitsbergenie.
Zaprawiony w badaniach terenowych opisał
setki roślin zebranych na Spitsbergenie
tażąc je ze stanowiskami geobotanicznymi.

W grupie grafików a zarazem literatów
wypromiował mojego przyjaciela Unsiwieca
Straetkowskiego, historyka sztuki z wykształ-
cenia, trójcy i kolekcjonera elzlibrisów
Kawalera Orderu Bratniego Wnuka ze Słonecz-
nikiem. Związała nas sztuka, współtworzył
studencką grupę "Fraps". Wierny przyjaciel,

Z bliskich mi także grafików i kolekcjo-
nerów grafiki i ekslibrisów przynotuję także
grafików Litwy: Mincasa Kisarauskasa
Moskwy: Jewgenija Golachowskiego, Anatola
Katastruikowa, Hermana Ratnera, Łotwy:
Peterisa Upitisa, Czech: Ladislava Rulka
i Dušana Janouska, Słowenii: Rajco
Pavlovca i Kristę Kavčič, Japonii z Odessy
Sorenza May'a i Jergena Petersena,
Niemiec: Juliusza Cieslika, Arno Piecho-
rowskiego, Herberta Ott, Konrada Gude,
Karla Sedeciusa, Siegid Gottmann
i wielu innych...

Wszyscy oni to jedni niema dżury
oddanego w przyjęciu pracy twórczej w
nauce i sztuce. Pozostawił trwał ślad
dla dobra nauki i sztuki a także szczerą
pamięć.

Włodzisław Józwiak

Adwent w Józwińcu II w 2019 roku

Nagrody, wyróżnienia, odznaczenia,

- * II nagroda za ekslibris „Książka zbliża narody”, na Międzynarodowym Konkursie Ekslibrisowym w Bled (Jugosławia) 1974,
- * II nagroda i srebrny medal za grafikę „Tancerz pociot” i „Stary ul” w międzynarodowym konkursie na temat „Pszczoła i jej produkty”, Portorož (Jugosławia) 1978.
- * II nagroda za grafikę „Dobry Pasterz” w międzynarodowym konkursie na temat „750 lat miasta Kamnik (Jugosławia) 1979.
- * III nagroda za zestaw ekslibrisów w ogólnopolskim konkursie na ex libris „Rawicz 80”, 1980,
- * Nagroda za zestaw ekslibrisów w ogólnopolskim konkursie „Rawicz 82”, „Rawicz 83”, „Rawicz 84” - 1982, 1983, 1984,
- * Nagroda Prógostawskiego Brata Alberta Adama Chmielowskiego za wybitne osiągnięcia w grafice sakralnej, Kralupy 1985,
- * Nagroda „Złota płytką (Gold Plate) - Premio d'Italia - 1986 przyznana przez Accademia Italia Centro Bedriako (Włochy) - 1986,
- * Nagroda Złota Palma Europy (Golden Palm of Europe) przyznana przez Accademia d'Europa (Włochy) - 1987.
- * I nagroda za grafikę „Stary Łąb” w konkursie „Członkowie i środowisko” Lublin - 1994.
- * Medal za zestaw prac na I Krajowym Biennale Ekslibrisu Polskiego. Kralupy - 1994.

- II nagroda za ekslibris dla Miejskiej Biblioteki
w Krasnymstawie - 2003.
- * I nagroda w plastyce w Ogólnopolskim konkursie poezji, pieśni i plastyki o Dnie Eucharystii "Ludwin" - 2005.
 - * I nagroda za grafikę w Międzynarodowym konkursie na temat "Anioły i Ptaki" Utena (Litwa) - 2004.
 - * Nagroda Prowincji św. Antoniego i Błogosławionego Jakuba Strzemię Złotone Bractwa Mięjskiej Konwentualnych (Franciszkanów) w Krakowie z napisaniem do Księgi Proroków i Dobrodziejów, Kraków - 2007.
 - * Dyplom na XVI International Biennial Eucharistic Exhibition in Vilnius Lithuania, Wilno (Litwa) - ~~20~~ 2010
 - * Grafika. Nagroda za grafikę "Obecność" w Ogólnopolskim konkursie Poetyckim i plastycznym pt. "Wierność Chrystusa, Wierność Kapłana" Siedlisk - 2010.
 - * III nagroda za grafikę w Międzynarodowym konkursie "Solidarność narodów" Gdańsk - 2010
 - * Dyplom na Międzynarodowym konkursie Eucharystycznym, ~~Kat~~ Kuajpeda (Litwa) 2011.
 - * Nagroda im. Witolda Hulłowicza za całokształt twórczości graficznej, Warszawa - 2014.
 - * Nagroda Toramptwa Bibliofilów Polskich w Warszawie na XXIII Biennale Międzynarodowego Eucharystu, Pabosh - 2011.

II,

- * Nagroda Kulturalna Województwa Lubelskiego
Lubliń - 2014.
- * Nagroda w kategorii "Angelus artystyczny"
za całokształt twórczości, Lubliń - 2017
- * Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego - jubileuszowa za całokształt
twórczości, Warszawa - 2017
- * Wyrocznie "Honoris gratia"
nadane przez Prezydenta Miasta Krakowa
Kraków - 2010.

Odznaczenia, wyróżnienia

- * Złoty Krzyż Zasługi - 1979
- * Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski
- * Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski
- * "Gloria Artis - Zasłużony Kulturze"
- * "Medal Komisji Edukacji Narodowej"
- * Zasłużony dla Subteleryzmy
- * Zasłużony dla Teatru Kultury
- * Zasłużony dla Sztuki
- * Kawaler Orderu Przyjaciółstwa ze Słowacją
- * Order Świętego Stanisława III klasy
- * Medal Prezydenta Miasta Lublina
- * Złoty medal i tytuł Akademika Accademia Italia delle Arti e del Lavoro za całokształt twórczości artystycznej (Włochy)
- * Godność "Czynienie dobrego" Nr 8 "nadana przez Radę Miejską Węglin Podwojny w Lublinie - 2017"
- * Status zamiejscowy mieszkańca Kwiatonowickiego Dworu, Kwiatonowice - 2008 r.

Dyplomy (niektoré) i medale

- * Dyplom gratulovaný od Prezidenta Mesta Lublina z okazji 70-letia existencie Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki - Lublin - 2016.
- * Dyplom na III Biennale - Międzynarodowego Małego Forum Graficznego i Edukacji w Bredzie (Białoruś) 2014.
- * Dyplom uznania z okazji jubileuszu 55-letia działalności Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Piękności w Lublinie od Honorarza Województwa Lubelskiego. Lublin 2019.
- * Medal 700-letia Miasta Lublin, 1317 - 2017. przyznany przez Prezidenta Miasta Lublin. Lublin - 2017.
- * Medal Młui Lubelskiej przyznany przez Prezidenta Miasta Lublin. Lublin - 2017.
- * Jubileuszowy medal pamiątkowy z okazji 110 rocznicy powstania Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łpacińskiego w Lublinie. Lublin - 2018.

Stowarzyszenia

- * Polskie Towarzystwo Biochemiczne
- * Klub Polarny Polskiego Towarzystwa Geograficznego.
- * Współratownik i członek Kapituły Orderu Bractwa Krzyża ze Słowackim, Pieczętarz - Sekretarz.
- * Współratownik i członek honorowy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Lublinie.
- * Członek honorowy Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie.
- * Członek honorowy Drużyna Eklibris Sloveniae.
- * Towarzystwo Biblioteki im. Hieronima Topacińskiego w Lublinie.
- * Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki.
- * Współratownik Studenckiej Grupy (Kreatywnej) "Inops" w Lublinie.
- * Członek Teatru "Latarnia" w Lublinie.